

Nadchodzi rozpad Nowej Nadziei?

6 grudnia 2023

W rozmowie z Sebastianem Rossem, były już działacz Nowej Nadziei Damian Marks ujawnił kulisy tego, co dzieje się w partii. W jego ocenie, jeśli dojdzie do rozłamu, będzie to niekorzystne dla całego środowiska.



Marks został wyrzucony, jak sam mówi, „mailowo” 30 listopada o północy. „Postanowieniem sądu partyjnego zostałem skreślony z listy członków partii Nowa Nadzieja. Oczywiście będę się odwoływał, ale nie wiele to zapewne zmieni” – napisał na platformie „X”.

„W dniu 16 września byłem na widowni w trakcie spotkania założycielskiego Fundacji Patriarchat. Słowem się na nim nie odezwałem, byłem jedynie słuchaczem. Jednakże myślozbrodnia, którą popełniłem, była niezaprzeczalna dla sądu. Byłem na tym spotkaniu ze względu na to, że odbywało się na moim terenie działania jak i dlatego że otrzymałem na nie zaproszenie od funkcyjnych działaczy partyjnych na oficjalnej grupie do komunikacji, na której między innymi są: Sekretarz Partii Krzysztof Rzońca, Rzecznik Partii Wojciech Machulski oraz cały zarząd Okręgu Warszawskiego partii. Nikt z nich nie widział przeciwwskazań w tym wydarzeniu czy też w zaproszeniu, które trafiło do wszystkich lokalnych działaczy. Dodatkowo na spotkaniu był p. Janusz Korwin-Mikke, który dodatkowo uwierzytelniał spotkanie swoją obecnością” – napisał.

„Pan Krzysztof Rzonca pisze do mnie prywatne wiadomości, w których domaga się skasowania tego posta ze względu na to, że wg niego on tylko wyświetlił komunikat na wspólnym komunikatorze, ale go nie przeczytał. W związku z czym jego

milczenie wynikało z zignorowania sprawy, a nie z braku dezaprobaty dla wydarzenia” – doprecyzował później Marks. „Czy spotkanie mi się podobało? Absolutnie nie. Wyszedłem w jego trakcie. Napisałem nawet oświadczenie na ten temat na moim profilu, na którym odcinałem się od skandalicznych treści głoszonych przez zaproszonych prelegentów. Jednakże to nie wystarczyło” – oświadczył dalej. „Ze względu na to, że fragmenty spotkania zostały wykorzystane w trakcie wyborów celem zrobienia propagandowego przekazu medialnego przeciwko partii, zarząd partii Nowa Nadzieja postanowił, że rękami Rzecznika Dyscyplinarnego Partii Jakuba Dziadosza wyrzuci wszystkich jakkolwiek związanych z tym wydarzeniem, dodatkowo usuwając niewygodne osoby związane z JKM” – dodał.

„Czy sąd obradował bezstronnie? Absolutnie nie! Wyrok był z góry ustalony co w rozmowach prywatnych potwierdzali mi członkowie Rady Krajowej partii jak i niektórzy członkowie tego sądu, którzy nie zostali dopuszczeni do sprawy ze względu na posiadanie innego zdania w temacie. Co ciekawe członkowie sądu, którzy mnie przesłuchiwali nie byli w pełnym składzie i sami nie znali składu sądu, jaki został wybrany do posiedzenia” – czytamy.

„Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że nie ma pan nic wspólnego z tą sprawą, ale czasami partii potrzebne są koszty ofiarne, które zadowolą tych, którzy oczekują winnych” – miał powiedzieć jeden z członków Rady Krajowej partii, cytowany przez Marksa. „Jest to kolejny raz, gdy Zarząd partii, zamiast bronić niesłusznie oskarżanych członków partii przed funkcjonariuszami medialnymi innych partii, woli pokornie kulić się w kącie próbując tuszować sprawę, wyrzucając wszystkich powiązanych” – ocenił.

„Panie Prezesie Sławomirze Mentzenie, Panowie Wiceprezesi Konradzie Berkowiczu, Bartłomieju Pejo – czy to taki wizerunek partii chcą Panowie budować? To, co robicie, działa niszcząco na zaufanie wszystkich członków partii. Ludzie nadstawiają karku za sprawę, czasem poświęcają karierę zawodową, czy też

relacje w rodzinie, a Panowie gdy przyjdzie co do czego odwracanie się tyłem do swoich własnych działaczy. Tak się nie robi” – zwrócił się do partyjnych władz.

„Ja wcale nie jestem ani za stronnictwem Mentzena, ani za stronnictwem Korwina. Próbowałem już od dwóch, czy nawet trzech tygodni działać w tym temacie. Ja jestem w stronnictwie antyrozpadowym. Jestem zwolennikiem tego, że dzielenie partii i rozpad jest negatywne i wpłynie negatywnie na wynik tej partii, zwłaszcza w kontekście najbliższych wyborów samorządowych” – ocenił Damian Marks. „Jak dzwoniłem po wszystkich okręgach w Polsce, to się okazuje, że podział Mentzen – Korwin, to jest zupełnie inny podział, niż ludzie, którzy chcą rozpadu i nie chcą rozpadu. To są dwie zupełnie różne grupy ludzi” – wskazał. Jak dodał, „próbowałem się skontaktować zarówno z Mentzenem, jak i z Korwinem w tej sprawie, żeby się ze sobą dogadali, ale niestety nie ma takiej woli”. Były działacz mówił, że z tego, co słyszał, były rozmowy między prezesem partii i prezesem-założycielem.

Zdaniem Marksa nowa partia Janusza Korwin-Mikkego ma szansę odebrać wyborców Nowej Nadziei, a co za tym idzie Konfederacji. Ujawnił, że „praktycznie każdy okręg, który jest chybotały, że nie wie, czy iść tu, czy tam, dostawał informację z góry partii o tym, że: jesteście jedynym okręgiem, który popiera Korwina”. „Do mnie też takie komunikaty szły, że: okręg warszawski tak naprawdę jest jedyny, który nie wiemy, co robi, jedyny, który tak naprawdę się waha, żeby być za Korwinem, a wszyscy inni są już zadeklarowani za Mentzenem” – dodał. „Potem dzwonię do innego okręgu i słyszę dokładnie tę samą historię, tylko inny okręg. Jest to komunikat, który powtarzały różne osoby z najwyższych władz partii, ale dokładnie o tej samej treści, czyli jak zakładam, ktoś napisał taki scenariusz, rozesłał do ludzi, którzy komunikują się z działaczami i go powtarzają” – skwitował.

Jak mówił, „co za tym idzie, najprawdopodobniej się tego

obawiają”. „Jak najbardziej wierzę w to, że nowa partia może odebrać głosy i tak naprawdę się z tego nie cieszę, bo uważam, że będzie tracić na tym środowisko jednak wolnościowe” – ocenił Marks.

Autorstwo: MM

Źródło: NCzas.info